

KURYER POZNAŃSKI.

Środa, 10 października 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 października.

Prasa niemiecka o dekrete prezydenta rzeszypospolitej francuzkiej.

III.

Nasampród zauważyć trzeba, że dekret prezydenta rzeszypospolitej jak najwyraźniej tyczy się tylko tych cudzoziemców, którzy „stałe mieszkają lub stale osiedlić się pragną we Francyi.” Jasne to bardzo określenie w niwecz obraca owe zaciekłe ujadania gazet niemieckich przeciw „barbarzyńskiej francuzkiej niegościnnosci”. Wolno każdemu bowiem dowolnie wjeżdżać i wyjeżdżać z Francyi (bez wszelkich paszportowych utrudnień), wolno w niej bawić tak długo, ile tego żąda potrzeba, interes lub fantazyja cudzoziemca, nie pragnącego stałe przenieść penaty swe domowe na francuzką ziemię. Pod tym względem „gościnnosci francuzka” (którę dotychczas przeciż i niemieckie nie negowały gazety) w niczem się jeszcze nie zmieniła od prastarych czasów — a nie odpłaciła ona nawet dotychczas jeszcze równą monetą za ów niemiecki paszportowy reskrypt, stawiający w końcu dziewiętnastego wieku a na pograniczu dwóch wysoce ucywilizowanych narodów mury chińskie, mające Francyi odciać wszelki przystępn do krajów koronnych. — Gościnnosci francuzka, jak już poprzednio wykazyaliśmy, nie ogranicza się jednak na tój zupełnej gietkości i względności dla cudzoziemców chwilowo tylko z nię korzystających; żywi ona prócz tego z okładem milion zagranicznych robotników i przemysłowców, z bogacając z nich znaczna część w sposób nader namacalny i sowity. Nikaćca bowiem tylko cząstkę stanowią we Francyi owi cudzoziemcy, których przyjazd i pobyt oznacza požądany przypływ zagranicznej monety. Mile widzianych tych konsumentów napotkać można prawie jedynie tylko w Paryżu i kilku punktach południowej Francyi; kontyngens ich nie przechodzi z pewnością kilkudziesięciu tysięcy, rekrutujących się najprzeważnie z Anglików, Rosyan i Amerykanów — a więc z tych właśnie narodowości, które w zamian za przywożone złoto, żadnych prawie nie żądają zysków i korzyści.

Jeżeli zaś władze francuzkie dążą obecnie do tego, aby choć jakąskolwiek kontrolę policyjną rozeigując nad owemi stami tysięcy Włochów, Belgiczyców i Niemców, które jedynie tylko bytu i zysku szukają we Francyi — które przedstawiają wyłącznie tylko nadwyżkę w liczbie i tak już poważnej producentów — to żadną miarą najmniejszej się w tēm nie można dopatrzeć zawiści i „niegościnnosci.” To wszystko, co zawierał pierwsze trzy artykuły dekretu p. Carnota (confer Nr. 228 „Kuryera”) w niczem nie wykracza po za zwykle, najkonieczniejsze przepisy policyjne publicznego bezpieczeństwa — po za naturalną, obowiazkową dbałość i pieczę każdego państwa, każdego gospodarza pragnącego wiedzieć przeciż, kogo pod dach swój przyjął w poczet stałych domowników. Dziwić się jedynie tylko można temu, że legitymacyi zażądanych w artykule pierwszym od dawna już nie żądały władze francuzkie od owego steku robotników włoskich, zakrawających we wielkiej części z miny, czupryny i temperamentu raczej na godnych następców słynnego niegdys Rinaldniego, aniżeli na spokojnych „pracowników ziemi lub morza.” Dziwić się tylko można, że znacznie już dawniej nie żądano we Francyi jakichskolwiek legitymacyi od owych legionów „anarchistycznym lub socyjalistycznym duchem owianych” robotników belgizkich i niemieckich, którzy nie opuszczają żadnej okazji, aby dobitnie „ducha owego” okazać i silnie go jeszcze zaszcześcić na francuzkiej ziemi. Ze zaś francuzka łagodność, nieudolność i lekkomyślność nawet wobec przestraszającą ronaćcej liczby morderstw i napadów, dokonywanych ostatnimi laty przez synów pięknej Italii, wahać się mogła z przedsięwzięciem środków ku własnej obronie — to ów żywy współdziałal belgizkich i niemieckich socyjalistów we wszystkich ulicznych zaburzeniach (jako to: porządnie Vallésa, generała Eudes, zaburzeniach w roku 1884 przed ratuszem i t. d.) tak długo mógł władze francuzkie w leżarkim pozostawiać spokoju — to już nawet i śmiech winnoby było wywoływać wszędnie indziej, największy zaś z pewnością u krewkiego sąsiada z nadzielonej Szprei, który nierównie szyciej,

radyalniej, dobitniej, zwykli sobie pomagać we wszystkich tego rodzaju okolicznosciach.

Ale wszystkie owe niemieckie pisma: „Koeln. Ztg.,” „Nordd. Ztg.,” „Nat. Ztg.,” „Berliner Tageblatt” wychodzą tu widocznie z lawaterowskiego stanowiska różnicy temperamentów. W sprawach własnego kraju przyjmują one jako konieczne stanowisko do odczuwania i oceniania czegośkolwiek bądź zawsze tylko usposobienie najwyższego sangwinizmu z pewną przymieszką wielkiej „nerwowęj drażliwości”, właściwej zresztą i pewnemu wielkiemu niemieckiemu męnowi stanu. Jedna i druga operacyja dokonana przez dwóch włoski na robotnika berlińskim byłaby wystarczyla do wykazania konieczności wypędzenia wszystkich Włochów, jeden i drugi wykryznik belgizkiego lub francuzkiego socyalisty byłby z pewnością spowodował szereg artykułów o niezbędnosci wydalenia wszystkich Belgiczyców i Francuzów ze ziemi niemieckiej... gdyby się kiedy na nię znalazł mieli. Ale Niemcy znajdując się w tēm szczyliwym położeniu, że wysylając robotników swych i przemysłowców po chleb do Francyi, nie potrzebują się bynajmniej obawiać o zażądanie z jej strony podobnej przysługi. Stare rzymskie „do ut des” nie wchodzi tu we wykonanie praktyczne. Dla tego to tēz tēm łatwiej jest dziennikom berlińskim żądać od Francyi temperamentu odmiennego zupełnie od tego, którym kierować się zwykła administracyja niemiecka. Francyi winna w obec cudzoziemskiej powodzi kierować się jedynie niespożyta jakas flegmą i anemią — winna ona akceptować wszelkie przykroci i niebezpieczeństwa skromnie, chociaż, cierpliwie a bezwładnie. Kto wie — mozeby wtenczas spotkała ją i nagroda niesłychana — słowo uznania i pochwały ze strony berlińskich dzienników.

Wracając jednak do rzezystwostego stanu rzeczy, zauważmy, że najroszniejsza nagana dzienników tych spotyka piątą i ostatni artykuł dekretu p. Carnota. Gdyby nie ten artykuł, to gotowebymy może „Berliner Tageblatt”, „National Ztg.” i inne, taskawszem nieco okiem spogladac na elaborat francuzkiego ministerstwa. No, rzecz to wielec zrozumiała. Wszakże to przeciż bez tego piątego artykułu, cały (i tak już niedołęny) dekret nie miałby już ani żadnego znaczenia i praktycznej wartości. Na cōż bowiem zdaloby się w końcu żądać od zagranicznych współmieszkańców Francyi pewnych niezbędnych legitymacyi, gdyby sprzeciwianie się i usuwanie z pod przepisów artykułu pierwszego nie było karane policyjnemi karami — a w razie ostateczności moze wreszcie i wydaleniem? Bez ostatniego tego „barbarzyństwa” wszystkie inne „barbarzyństwa” zawarte w dekrecie byłyby wyborem postrachem na wróble. Dopiero artykuł ten nadaje sens jakiskolwiek trzem pierwszym, a w danym razie umożliwi władzom francuzkim oczyszczenie kraju z prawdziwie szkodliwych i niebezpiecznych zagranicznych mętów i szumowin. Wszystko co rzetelniejsze, porządniejsze, bez trudności dostarczyło zdoła władzom policyjnym zażądanych legitymacyi. Ze zaś pierwiastków tych władze francuzkie nie myślą bynajmniej „wydalać” w nasładowanie słynnego berlińskiego dekretu — o tēm świadczy cały ton rozporządzenia p. Carnota, o tēm świadczy najlepší artykuł jego czwarty, mający za jedyny cel ułatwienie cudzoziemcom dostarczenia odnośnych legitymacyjnych papierów.

Kierownicy berlińskiej prasy przetrzeli niedawno temu własnymi oczyma na ono tak szybkie, radyalne a skuteczne „wydalenie” czterdziestu tysięcy austryackich i rosyjskich Polaków z granic pruskiej monarchii. Moze w skutek tego w imaginacyi ich sam już ów wyraz „wydalenie” przybrał gigantyczne jakieś, przestraszające rozmiary — tak że napotkany w artykule piątym najłagodniejszego z dekretów sam już dla siebie wystarczyl (i to mimo związku!), aby zaniepokoić ich i przerazić. Gdyby tak było miało, natenczas gotowibyśmy moze znaleźć dla nich nawet i słowa pociechy i z spokojenia. Gotowibyśmy zaręczyć im, że (zwlaszcza w obec niepatryotycznej postawy wielkiej części francuzkiej prasy) i tą raża jeszcze chwilowe ocknięcie się francuzkiej administracyi nie doprowadzi do praktycznych rezultatów — że w obec Francyi system „des ut nihil tibi dem” i nadal pozostanie w użyciu — a słynny reskrypt berliński pozostanie i nadal wiekopomnym unikatem myśli państwowo-

praktycznej, równie dokładnie powiętęj, jak i gruntownie wykonanej!

Telegramy.

Kilonia, 8 października. Cesarzowa Wiktoryja (wdowa po cesarzu Fryderyku) wyjechała dziś po południu do Berlina wraz z córkami, ks. Henrykiem pruskim jako i greckim następcą tronu.

Mürzsteg, 8 października. Cesarz Wilhelm w towarzysztwie cesarza Francuzka Józefa dziś rano udał się na łowy do t. z. Lahngraben, dokąd poprzednio już udał się zaproszeni książęta.

Mürzsteg, 8 października. Jutro i pojutrze odbędą się tu jeszcze wielkie naganiki. W środę monarchowie i księżta nie wrócą już z połowania tudatąd, ale do Altenburga a zatądą umyślnym pocięgiem do Mürtzstahlag.

Hamburg, 9 października. Według obiegających wieści, cesarz Wilhelm odwiedzi Hamburg na dniu 29 b. m. Stosownie do zaproszenia tutejszego senatu w dniu tym cesarz będzie uczestniczył w poświęceniu i zwiędzeniu nowych gmachów celnych, a po uczcie na czesę jego wydanęj wieczorem powróci do Berlina.

Paryż, 8 października. „Temps” omawiając podrōż prezydenta Carnota, kładzie nacisk na to, że ludność zwiędzanych przez niego okolic nigdzie nie zdradzała życzeń zmian w konstytucyi. Kraj pragnie jedynie tylko pokoju i stałych stosunków w interesie organizacyjnej pracy — nie myśli zaś wcale o rewizyi konstytucyi. „Temps” powstaje następnie gwałtownie przeciż rewizyjnym projektem p. Floqueta. — „Nation” powtara pogloski o bliskich zmianach w loonie francuzkiego gabinetu, które wynikną wskutek braku porozumienia w kwestyi rewizyjnego projektu. Podobno ustąpić ma p. Floquet, a stanowisko jego zajmie p. Goblet.

Rzym, 8 października. Ambasador włoski przy dworze berlińskim, hr. Lauenau, przybył dzisie do tąd.

Rzym, 9 października. Para królewska wraz z następcą tronu wczoraj przybyła tudatąd z Monzy.

Londyn, 8 października. Biuro Reutersa odebrało ze Simli doniesienie, że generał Mac Queen na czele trzeciego oddziału ekspedycyi silnie jest przyparty przez krajowców do grzbieta gór, położonych po za t. zw. Czarnemi górami. Utracił on kilku cipajów, kilku tēz raniono. Część ekspedycyi wśród gradu kul nieprzyjacielskich udała się na zwiaady, przeciżm znów poległo kilku żołnierzy.

Petersburg, 8 października. Car Aleksander wraz z carową spędzili dzień sobotni w Noworosyjsku, poczem na czele swity udali się na pokład parostatku „Moskwa”. Parowiec ten, płynący w otoczeniu 9 innych okrętów eskadry czarnomorskiej, w niedzielę rano dopłynął do Batumu. Tutaj urzadzono parze carskiej świetne przyjęcie. Do portu stawiły się naczelnie władze miejscowe, jako i członkowie ciala konsularnego. Ludność w narodowych strojach. Po nabożństwie, odbytem w cerkwi, udała się para carska na miejsce, w którym położono kameń węgielny pod nową prawoslawną katedrę. Wieczorem opuścila para carska miasto, udając się w dalszą podrōż.

* **Wiec** w sprawie językowej i wyborczej odbędzie się w **niedziele**, **dnia 14 października** o godzinie 4 po południu w **Podrzewiu**, powiecie szamotulskim u gospodarza Macieja Napieraly.

Zebrania przedwyborcze

odbędą się:
W **niedziele**, **dnia 14 października** o godzinie 12^{1/2} w południu w domu p. Zbonikowskiego.

W Prusach Zachodnich.

W **niedziele**, **dnia 27 października** (drugie) o godzinie 1 z południa w hotelu p. Neumanna.

Nowe komitety powiatowe i kasy wyborcze.

Z powodu zarzutu, uczynionego naszym komitetem powiatowym, jakoby nie czynily zadosć przyjętym na siebie obowiazkom, postaralismy się o bliższe w

tęj mierze szczegoly i owoc naszych poszukiwan sklādamy dzisiaj do wiadomości Czytelników, prosząc inne pisma polskie o powtórzenie tych cyfr i danych, które poniżej podajemy.

Z 41 powiatów, licząc w to i miasto Poznań, tylko powiaty wieleński i skwierzyński nie mają osobnych własnych komitetów powiatowych.

1) Powiat wieleński opiera się przy najmniej na powiat czarnkowski, który ma swą własną organizacyja. Natomiast powiat skwierzyński, opierający się o powiat międzychodzki, znajduje tam tylko w komitecie przewodniczącego i jego zastępcę — reszty członków komitetu, o ile wiemy, dotychczas nie ma.

2) Powiat czarnkowski z wieleńskim należą do okręgu wyborczego chodziesko-czarnkowsko-wieleńskiego, a międzychodzko-skwierzyński stanowi jeden okręg z wzorowym powiatem szamotulskim.

Odzywamy się do powiatów czarnkowskiego i międzychodzkiego, aby zorganizowawszy się silnie (mianowicie w powiecie międzychodzkiem) wzięły pod swą opiekę powiaty skwierzyński i wieleński, które są dzisiaj zupełnie opuszczone.

3) Powiaty kepiński i ostrzeszowski mają wprawdzie tylko jeden komitet powiatowy, wspólny na oba powiaty, ale za to podzieliły się na następujące obwody komisarjskie:

1) kobylogórski, 2) grabowski, 3) opatowski, 4) podzamecki, 5) kepiński, 6) mikstadzki.

We wszystkich tych sześciu obwodach komisarjskich utworzono podkomitety, na czele których stoją członkowie komitetu powiatowego, — a zapewne i miasta wzięte są pod szczególną opiekę.

Powiat wschowski, gdzie żywił polski slabo jest reprezentowany, ma komitet złożony z 3 osób, do których wszelako mamy to zaufanie, że z pomocą życzliwych współpowiatowców zrobią, co będzie można.

4) Wzorowo jest urzadzono i zorganizowane miasto Poznań, które z licznego grona członków miejskiego komitetu utworzyło 6 podkomitetów na tyleż obwodów komisarjskich, i o ile czas i siły na to starczyły, zajęły się w dniach 29 września, 1 i 2 października sprawdzaniem list wyborczych.

5) Listo mo powiadzić można o mieście **Gnieźnie**, które ma swój osobny komitet miejski, złożony z 5 członków, i które wszystkich prawyborców swoich polskiej narodowości wezwalo do przedzenia spisów wyborczych. Skutek wezwania byl względnie bardzo dobry.

Podajemy teraz te powiaty, które już skutecznily podział na podkomitety obwodowe czyli podkomitety komisarjskie.

I. Powiat babinski podzielił się na następujące obwody komisarjskie: 1) kopanicki, 2) kaszcorski, 3) rakoniewski, 4) wolsztynski, 5) hamerski, 6) wolsztyn miasto, — i we wszystkich tych obwodach urzadzil podkomitety.

II. Powiat bydgoski wybral 10 członków do komitetu z poleceniem, aby się podzielił na podkomitety obwodowe.

Powiat ten miał na cele wyborcze od komitetu prowincjonalnego marek 550, a ma deficytu 110 marek. Co będzie dalej?

III. Powiat chodzieski ma 5 członków komitetu, atoli nie wiemy, czy komitet tego powiatu podzielił się na podkomitety obwodowe.

Kasę tego komitetu rewidowano na walnym zebraniu przedwyborczym i znalazono ją w porzadzku.

IV. Powiat czarnkowski wybral do komitetu 7 członków i polecil im rozdzielic się na obwody komisarjskie i po miastach.

Kasę rewidowano — ale w nięj reanamentu nie bylo.

V. Powiat gnieznieński podzielony jest: 1) na miasto Gniezno, 2) obwód komisarjski gnieznieński I, 3) gnieznieński II, 4) obwód komisarjski klecki. Obwody te podzielono pomiędzy 6 członków komitetu powiatowego, którzy zorganizowali już podkomitety komisarjskie, złożone z męzów zaufania na każdy obwód prawyborczy. Organizacyja ta została ostatecznie uzupełniona po urzędowym ogłoszeniu obwodów prawyborczych.

W kasie, którą podano rewizyi na walnym zebraniu przedwyborczym, nie pozostało wprawdzie reanamentu, ale środków na opędzenie kosztów wyborczych nie braknie, gdyż w jednym obwodzie zebrano już 60 marek na cel powyższy.

VI. Powiat gostyński ma komitet złożony z 8 członków. Nie wiemy tudatąd, czy utworzono podkomitety.

VII. Powiat rawicki potworzył podkomitety w następujących obwodach komisarjskich i po miastach: 1) w obwodzie rawickim, 2) sarnowskim, 3) miejsko-górckim, 4) bojanowskim, 5) jutrosińskim.

VIII. Powiat grodzki ma 7 członków w komitecie i polecil im organizacyja na obwody komisarjskie.

IX. Powiat jarociński ma 9 członków w komitecie powiatowym, a chociaż dwóch wywat-ili, na których oczy wszystkich byly zwrócone, wymówilo się od wstąpienia do tego komitetu, mamy nadzieję, że podkomitety obwodowe dobrze zorganizowane będą. Nowy ten powiat nie ma jeszcze kasy, — od komitetu pleszewskiego nie nie otrzymał w upominku, ale zapewne rychlo o środki pieniężne na wybory się postara.

X. Powiat inowroclawski zebrał na wybory w ostatnich trzech latach **marek 700**. Po opędzeniu kosztów wyborczych i podziale kasy na inowroclawską i strzelińską, pozostaje w kasie przeszło marek 80.

Członkowie komitetu zobowiazali się do utworzenia podkomitetów w następujących obwodach: 1) w mieście Inowroclawiu, 2) w Gniewkowie, 3) w obwodzie inowroclawskim I, 4) inowroclawskim II, 5) dąbrowskim, 6) gniewkowskim.

Nadto zobowiazali się członkowie komitetu tak samo, jak w powiecie gnieznieńskim, na najbliższym posiedzeniu komitetu powiatowego zdać sprawę z tego, co w swych obwodach zrobili. Brawo.

XI. Powiat kepiński i, zobacz wyżej sub Nr. 3.

(Dokończenie nastąpi.)

Z powiatu leszczyńskiego.

Dnia 8 października.

(W sprawie wyborów.)

W nowo utworzonym powiecie leszczyńskim geometryja wyborcza nie zrobiła żadnych postępn: rozdzielenie okręgów na niekorzystne strony katolickiej są zbyt widoczne.

Caly powiat liczący 37,945 mieszkańców ma wybrac 139 walmánów: miasto Leszno samo mające 11,943 mieszkańców wybiera 45, a inne miasta wraz z gminami i dominiami wiejskiemi liczące razem 26,002 dusz mają 91 wybrac. W miasteczku Lesznie mieszka katolików i Polaków razem przeszło 4000, a więc więcj niż trzecia część ludności, podług tego powinni nasi wybrac co najmniej 15 walmánów, a pewnie ani jednego nie wybiorą.

Okręgi wiejskie odznaczają się grubem pogwałceniem § 2, gdzie jest mowa, aby okrgi ile moznosci zaokrągloną calosc stanowiły. I tak w okręgu 5 przybrano niepotrzebnie do Lasosic i Przybyszewa gminę katolicką Staro Długie liczącą 352 dusz, gdyż Lasosice mające 732 dusz z przybraniem Przybyszewa o 305 duszach stanowiłyby okręg zupełny — lecz chodzil tu o to, aby rozerwać gminę Staro Długie od swego dominium gdyż jest katolicka.

Podlug slusznosci powinien osobny okręg w Staro Długiem powstać, i tak być zlozony:

Staro Długie gmina	352 dusz
Staro Długie dominium	231 dusz
Ogrody (Garthe) dominium	193 dusz
Ogrody (Garthe) gmina	61 dusz
razem przeto 837 dusz	

lecz toby nie bylo na korzyść protestantów.

W okręgu 6 Piotrowice widzimy dopiero rozerwane cząstki Staro Długie dominium i Garthe gminę niezawodnie dla tego, aby wznaczonym tam panom przewodniczącym nieprzyjaźnie nam usposobionym dać sposobnosc wpływania na biedny lud robozy.

Okręg wyborczy 7 zawiera w sobie zupełnie niepotrzebnie i tendencyjnie gminę Wilkowo niemieckie, mającą 372 mieszkańców, aby jako ludność katolicka znikła w większości protestanckiej. Okręg ten wynosi 1663 dusz, mogłoby się dobrze obyć bez Wilkowa. Czemuz tutaj odzwana gminę od dominium Wilkowa? Wsie przylegle i należące do jednego państwa: Wilkovo, Murkovo i Smyczyne tworzyłyby zaokrągloną calosc i moglyby wybrac 6 walmánów, lecz tutaj chodzil o zniszczenie głosów katolickich, dominium Wilkowa postano do okręgu 10 do Klonówca, gdzie same są katolickie glosy. Do okręgu 10 przyłączono Smyczyne, która blisko milę jest odległa. W tym

okrepu popelniono i te jeszcze nieregularność, że niepotrzebnie przyłączono do miastu Gronówko, podczas gdy wieś Gronówko posłano do Grodziska do 13 okręgu.

Goniemski okręg ma tę nieregularność, że tutaj znajduje się gmina Zakowa bez dominium, ponieważ zaś okręg ten 12 wynosi tylko 1367 dusz a dominium Zaków liczy z folwarkiem Janopol 109 dusz, przeto należałoby się, aby gmina i dominium Zaków razem tutaj miały miejsce, lecz chodzi tutaj o pierwszą klasę, gdyż w razie przyłączenia tudąd Zakowa dominium mielibyśmy w pierwszej klasie przewagę i z łatwością wybraliśmy dwóch walcmanów.

Okręg 13 zupełnie niepotrzebnie zawiera w sobie gminę Gronówko, o miłą odległa, licząca 97 dusz katolickich. Ilość dusz bowiem w tym okręgu wynosi 1666, a więc i bez onych 97 byłoby dosyć ludności do wybrania sześciu walcmanów.

Okręg 14 w Krzemieniu (Feuerstein) mieści w sobie niepotrzebnie do miastu Belencin, którego gminę przyłączono do okręgu 15 w Garzynie.

Wreszcie 19 okręg zawiera te niedogodności, że lokal wyborczy w Wojnowicach jest wyznaczony. Miejscowość ta leży na ostatnim krańcu powiatu, tak że niektórzy wyborcy przeszli miłą drogą do niej mają. Według sprawiedliwości powinny być wybory odbywać się w Swirzynie, tak jak dawniej bywało, zresztą i tutaj Bojanice wieś odierwana od swego dominium, które znajduje się w okręgu 15. Nadmieniam się jeszcze tutaj, że okręg 19 liczy tylko 1249 dusz, a więc przez przyłączenie dominium Bojanice z folwarkami o 267 duszach tworzyłby okręg wybierający 6, a nie 4 walcmanów.

W skutek wyżej wymienionych nieregularności powinny być wyjęte załączniki z gminy i dominium Stare-Długie, Wilkowa, Gronówka, Zakowa, Bojanice, Swirzynie i Smyczyny.

W powiecie wschodnim z pewnością podobne zachodzą nieregularności; niezawodnie wyborcy tamtejsi nie zaąpią sprawy i z wczesną odesłał zażalenia do władz odnosnych. Nie naprótno zmarły cesarz Fryderyk żądał wolności wyborów, przeto spodziewać się należy, że w sferach wyższych słusze nasze zażalenia znajdą należyte uwzględnienie.

Szesnaste

Sprawozdanie Związku Spółek zarobkowych za rok 1887.

(przygotowane dla Sejmiku Spółek zarobkowych w Sremie dnia 16 i 17 października 1888 r.)

(Ciąg dalszy.)

W r. 1881 odbył komitet 9 posiedzeń. Ks. Patron zwiadał w tym roku nie tylko Spółki Księstwa i Prus Zachodnich, ale nado zwiadał w Galicyi Spółki w Stanisławowie, Kulikowie i Lwowie. Z Galicyi wracając zwiadał ks. Patron Spółki górnośląskie. Przykre swe spostrzeżenia na temi Spółkami ogłosił Patron w odeszłej drukowanej pod tyt.: „Słowo do konsumów Górnośląskich“.

Komitet rozbiarł na swych posiedzeniach rezolucje uchwalone na sejmiku w Kościance; również rozbiarł kwestyę pociągania Spółek do podatku procederowego, poruszoną przez Bank ludowy w Sremie. Sejmik tegoroczny miał się odbyć w Toruniu. Odłożono go na wiosnę 1882 r. z powodu tyfusu plamistego panującego w Toruniu w czasie na sejmik oznaczonym. Uchwalono rewizyę ustaw wzorowych.

W roku 1882 odbył komitet 10 posiedzeń. W miejsce p. Rechtera, opuszczającego Poznań, kooptował komitet na członka komitetu p. dr. Kuszelanow. Komitet rozbiarł szczegółowo wzór książeczki depozytalnej, wypracowanej przez ks. Patrona. Rewizyę ustaw wzorowych i zmiana takowych zajęła kilka posiedzeń.

Sejmik odbył się dnia 5 i 6 lipca w Toruniu. Na tymże zdecydowano, jakie stanowisko zajmą należy Związków naszemu w obec wniosku Mirbacha i Ackermanna co do ograniczenia solidarności członków w Spółkach. Dalej omawiano kwestyę przyjmowania i zwrotu depozytów oraz wystawiania książeczek depozytowych. Uchwalono, aby kasy Spółek były zamykane na 2 klucze, będące z osobą w posiadaniu 2 członków zarządu. Nado oprócz kilku innych kwestyi, dotyczących funkcjonowania zarządu w razie zmiany takowego, uchwalono na wniosek delegata Spółki poznańskiej założyć centralną instytucyę finansową, regulującą przyływy i odpływy kapitałów spółkowych.

Spółka poznańska została spowodowana do postawienia powyższego wniosku w skutek licznych żądań ze strony rozmaitych Spółek o udzielenie takowym kredytu.

Uchwalono też na sejmiku toruńskim, że każdy członek komitetu powinien być członkiem jednej ze Spółek naszych. Wskutek tej uchwały poniósł komitet stratę przez ustąpienie p. dr. Buskiego, który przed powyższą jeszcze uchwałą wystąpił ze Spółki poznańskiej, i dla tego nie mógł pozostać członkiem komitetu. W miejsce p. dr. Buskiego kooptowano

p. radcę Milewskiego. Ks. Patron odbywał w tym roku liczne wizytacje i rewizy Spółek.

W roku 1883 odbył komitet 11 posiedzeń. Wskutek znacznej podwyższonej liczby Spółek założonych i zreformowanych przez ks. Patrona i wskutek znacznego rozszerzenia się pracy ks. Patrona w tychże Spółkach, został ks. Patron spowodowany do oświadczenia komitetowi na posiedzeniu dnia 19 lutego 1883 r., że przy swych pracach obowiązkowych kapłańskich, sprawy patronatu nie może dostatecznie załatwiać i wskutek tego stawia do komitetu wniosek, aby się zastanowił nad środkami, któreby temu niedostatkowi zaradziły. Komitet postanowił przez wprowadzenie w życie instytucji rewizorów ks. Patronowi ulżyć w uciążliwej jego pracy. Ks. Patron godził się na propozycyę. Wszakże w liście ks. Patrona z dnia 17 października tego samego roku wystosowanym do komitetu a odczytany na posiedzeniu dnia 18 października, oświadczył ks. Patron, że zamysł swój urząd zupełnie złożyć. Komitet zastanawiając się nad zastępstwem Patronatu, postanowił podzielić prace Patrona pomiędzy rewizorów i komitet sam, a raczej sekretarza komitetu, dla którego miała być wyznaczona stała remuneracya. Urząd rewizora przyrzekł ks. Patron przyjąć.

Komitet zajął się niebawem odpowiedzią zmianą ustaw Związku Spółek Zarobkowych, aby sprawę Patronatu jako najważniejszą przedłożyć na sejmiku, który się odbył w Trzemesznie dnia 4 i 5 grudnia 1883 roku. Sprawę tę poruszyła także prasa nasza — i wyowodziła ostatecznie przekonanie, że Spółki nasze nie będą się bez Patronatu. Tego samego zapatrywania byli delegaci na sejmiku trzemeszyskim, a ks. Patron, ustępując ogólnej opinii i prośbom Spółek, przyrzekł nadal pełnić urząd Patrona, wszakże z przydaniem mu rewizorów do pomocy. Sprawę centralnej instytucji dla Spółek poruszył na sejmiku na nowo delegat Spółki toruńskiej. Do komitetu wybrano w miejsce p. B. Leitgebra p. dr. Grodzkiego.

W roku 1884 odbył komitet 21 posiedzeń. Książd Patron podjął się wypracować protokół rewizyjny dla Spółek, któryby równocześnie zawierał w sobie instrukcyę dla rewizorów, jak należy rewidować Spółki i na co głównie przy rewidacjach baczycy należy.

Komitet zastanawiał się na swych posiedzeniach nad stanowiskiem kobiet do Spółek i, na mocy istniejących praw, wydał orzeczenie, że kobiety samodzielnie, to jest wdowy, pełnoletnie panny i kobiety, które zameldowały firmę do rejestru handlowego, mają te same prawa, jakie przysługują mężczyznom w Spółkach, natomiast niesamodzielne kobiety nie mogą bez zezwolenia męża względnie opiekuna, nigdy ani należeć do Spółki, ani też wypełniać czynności ustawami przepisyanych.

Na kilku posiedzeniach rozbiarł komitet projekt do protokolu dla rewizorów wypracowany przez księzdą Patrona z najdrobniejszą szczegółowością, który z małymi dodatkami i zmianami przyjęto; księzdą Patronowi za gruntowną i imożelną pracę wyrażono podziękowanie.

Uchwalono, aby Spółki przystąpiły do zażalenia wystosowanego przez Spółkę w Srodzie do ministerstwa sprawiedliwości przeciw rozporządzeniu prezidenta sądu nadziemiańskiego-Kunowskiego, nakazującego pod dniem 6 lutego 1884 roku wprowadzenie języka niemieckiego w sprawach wewnętrznych Spółek. W razie odmownej odpowiedzi postanowiono udać się do sejmiku. Sprawę instytucji centralnej dla Spółek, poruszoną na sejmiku w Toruniu i Trzemesznie, wzięto pod bliższą rozważę. Polecono ks. Patronowi wypracowanie ustaw dla tejsze instytucji, a korreferat o tychże przekazał dr. Kuszelanow.

Zmiana prawa akcyjnego, która w tym roku nastąpiła, spowodowała, że nad wygotowanym już przez księzdą Patrona elaboratem nie można było obradować. Polecono ks. Patronowi wypracowanie nowego elaboratu, zastósowanego do nowego prawa akcyjnego. Wreszcie oprócz referatów księzda Patrona o dokonanych rewizjach Spółek, zajmował się komitet dyskusyą nad nowym projektem do ustaw Związku, wypracowanym przez ks. Patrona w myśl uchwały zapadłej na sejmiku w Trzemesznie. Sejmik tegoroczny zapowiadany do Starego Targu, wskutek radeszej odmowy w ostatniej nieomal chwili — bo już po wygotowaniu sprawozdania przez ks. Patrona — odbył się w Miłosławiu w dniach 14 i 15 października.

(Dokończenie nastąpi.)

Jeszcze o moskiewskim jubileuszu w Kijowie.

II.

W kijowskiej uroczystości jubileuszowej stawiono schizmę jako tamtejszą pierwotną religią, jak gdyby Włodzimierz Wielki przyjął był „prawosławie“. Historia zaprowadzenia chrześcijaństwa na Rusi opowiadana była dotychczas wedle ruskiego kronikarza Nestora. Wedle niego przyjechała Olga, żona Igora Rurykowicza, chrześcijaństwo po śmierci męża w Carogrodzie roku 956. Jej syn Świę-

tosław miał pozostać poganinem, i dopiero wnuk jej, Włodzimierz, przyjął chrzest — znowu z ręki Greków — w r. 988.

W najnowszym czasie dowiedziano, że to opowiadanie, pochodzące dopiero z XII stulecia, nie jest prawdziwe. Olga była wprawdzie w roku 956 w Carogrodzie, ale była ona już chrześcijanką wtedy, kiedy szła za syna Rurykowego. Za jej czasów był już także w Kijowie Biskup, nazwiskiem Grzegorz. Była ona bowiem córką księcia bułgarskiego, a ponieważ Bułgarzy w owym czasie stali w hierarchicznym związku z Rzymem, a nie z Carogrodem, przeto o ich ówczesnej katolickiej wierze wątpliwość wcale nie można.

Pomiędzy rosyjskimi historykami panują obecnie dwa przeciwne zapatrywania co do zaprowadzenia chrześcijaństwa na Rusi: jedni twierdzą, że Warego-Rusini, przybywając na Rus, byli już chrześcijanami, inni natomiast bronią tezę, że chrześcijaństwo przyszło dopiero od Greków. Obydwa zdania można poprzeć świadectwem Nestora, gdyż wspomina o jednym i twierdzi drugie. Nie ulega atoli wątpliwości, że chrześcijaństwo na Rusi zaprowadzone było już w wieku IX, kiedy dawna deceyza symyjska przez Papieża Hadryana II (868) została odnowiona a jej Biskupem mianowany św. Metody, apostoł Słowian. Tego dowodzi pomiędzy innymi list Focjusza do patriarchy wschodnich, w którym wspomina, że Rusini przyjęli już Biskupa (greckiego) i wielkim poszanowaniem otaczają chrześcijaństwo (866). Że znaczna część dostojników ruskich przed rzekomym chrztem księżny Olgi wyznawała już chrześcijańską wiarę, świadczy także przywiedzona przez Nestora okoliczność, że w r. 945, kiedy mąż Olgi, ks. Igor zawarł sojusz z Grekami, chrześcijańscy Rusini składali przysięgę w kościele, poganie natomiast w świątyni Peruna.

Co się tyczy przyjęcia chrześcijaństwa przez Włodzimierza, to Nestor opowiada, że przybył do niego różna poselstwa: od Bułgarów, Chazarów, Żydów, Niemców, z Rzymu i Carogrodu, aby go pozyskał dla swej wiary. Ponieważ atoli nie mógł powziąć stanowczej decyzji, dla tego posłał ze swej strony posłów w owe okolice, aby się naocznie przekonali o stanie rzeczy. Gdy ci powrócili, stawili przedwzrostkiem wspaniałość greckiego nabożeństwa, w Niemczech natomiast nie mogli się dopatrzeć „niczego pięknego“. Ostatecznie przyjął Włodzimierz wedle Nestora chrzest z rąk Greków pod murami Carogrodu.

Całe to opowiadanie jest niezrecznie skomponowaną bajką. Wiara chrześcijańska, wedle wyznania samegoż Nestora, znana była już na Rusi, gdyż chrześcijanie mieli w Kijowie już w r. 945 kościół, — pocóż więc miał Włodzimierz dopiero przez posłów zasięgać o niej informacji?

Jedno tylko w opowiadaniu Nestora jest prawdziwem, a mianowicie, że w roku, w którym Włodzimierz miał przyjąć chrzest (988), byli legaci papiescy w Kijowie, fakt, który świadczy przeciwko wrzkomemu jego „prawosławiu“ i dowodzi, że Włodzimierz miał stosunki z Rzymem. Wiadomość Nestora potwierdza tak zw. manuskrypt patriarchy, wydany w „Zupełnym zbiorze rosyjskich roczników“, gdzie czytamy: „W r. 6496 (988) przyszli wysłańcy Papieża do Włodzimierza w czasie chrztu i przynieśli ze sobą relikwie świętych.“ — „W r. 6499 (991) przyszli do Włodzimierza posłowie Papieża ze czcią i miłością.“ — W roku 6502 (994) powrócili posłowie, przebywający w Kijowie trzy lata, do Papieża do Rzymu.“ — „W r. 6509 (1001) śle Włodzimierz posłów swych do Rzymu.“

Prawdopodobną nawet jest rzeczą, że łaciński Biskup za czasów Włodzimierza działał w Kijowie, chociaż Nestor pierwszego ruskiego Biskupa Michała nazważył Grekiem. Pewną bowiem jest, że pod jego rządami było w Kijowie 2 Biskupów łacińskich, i to Reubern, Biskup z Wolbergu, który towarzyszył córce Bolesława Chrobrego do Kijowa, kiedy ta szła za syna Włodzimierzowego Świętopełka. i św. Bruno, przez innych zwany Bonifacym.

Tyle jest rzeczą pewną, że sławny synód zamojski (1720), na którym pod przewodnictwem papieżkiego legata Arcybiskupa Hieronima Grimaldi zgrupowani byli: rusiński Metropolita Leon Kiszka i sześciu Biskupów rusińskich, nie byłby uznali świętym ks. Włodzimierza i nie byłby mu nadał przydomku „Apostolskiego“, gdyby był schizmatykiem.

Kiedy później Kościół rusiński stał się zależnym od Carogrodu, tego z pewnością oznaczyć nie można. Zdaże się, że to się stało w czasie zamieszek, jakie powstały wskutek podziału Rusi pomiędzy 12 synów Włodzimierzowych. Jeden z tych synów, książę nowogrodzki, Jarosław, opanował stolicę Kijów i wyniósł biskupstwem kijowskie do godności metropoli, aby biskupów innych małych księstw uczynić zależnymi pod względem hierarchicznym (1035). Metropolita miał być Grek, nazwiskiem Theopempt; ale już zaraz po jego śmierci (1047) został następnym metropolitą Kliment (Klemens), Rusin z pochodzenia, konsekrowany w najwyraźniejszy sposób przez Biskupów rusińskich (1051). Włożono bowiem na jego głowę owe relikwie św. Papieża Klemensa I, które Włodzimierz

w roku swego chrztu otrzymał był za pośrednictwem papieżkich legatów. Jak wiadomo, relikwie te znaleźli obydwaj apostołowie słowiańscy św. Cyryl i Metody w Chersonesie i zanieśli je do Rzymu.

Ta podpadająca konsekracya w Kijowie zasługuje na tém bacniejszą uwagę, ile że w tym właśnie czasie Michał Cerylaryusz odnowił schizmę w Carogrodzie. Rus zaś znajdowała się wówczas w tak ścisłych stosunkach z Rzymem, że legaci Leona IX Papieża, którzy w Carogrodzie ekskomunikowali Cerylaryusza, powróć swą skierowali na Kijów, i ztamąd też otrzymał cesarz grecki egzemplarz ekskomunikacji.

Że te stosunki z Rzymem nie stawały, świadczy okoliczność, że książę kijowski Izaław posłał syna swego do Papieża Grzegorza VIII (1075) i przyjął od niego księstwo swoje jako lenno św. Piotra. Syn jego Wszełod utrzymywał te dobre stosunki, jak się zdaje, gdyż przyjmował w roku 1092 papieżkiego legata Biskupa Teodora, na którego życzenie rusiński metropolita Eftrem zaprowadził w kościele rusińskim uroczystości translacyi św. Mikołaja. Wiadomo zaś, że to święto nie jest zaprowadzone w kościele greckim. Fakt ten zmusza rosyjskiego historyka Karamsina do wyznania, że Rus znajdowała się wówczas w przyjaznych stosunkach ze Rzymem.

Z tego wszystkiego widać, że kościół rusiński aż do końca XI stulecia nie był „prawosławnym“, co dla Moskali jest faktem nadzwyczaj nieprzyjemnym, którego jednak mimo wszelkich wysiłków zbit nie mogą. Dzisiejszy rosyjsko-prawosławny kościół nie przechowuje w swém łonie dziedzictwa świętego Włodzimierza.

„Nasze zadanie w walce o szkołę.“

Pod powyższym tytułem zamieszcza organ liberalnych pedagogów niemieckich artykuł, który wymownie dowodzi, jakie oburzenie wywołał w sferach liberalnych szkoły wniosek dr. Windthorsta. Autorem artykułu rzeczony jest niejaki pan Eichhorst. Uważa on wniosek dr. Windthorsta za nowy zamach uczyony w celu przywrócenia duchownego nadzoru nad szkołą i dla tego wzywa głośnie wściekłego oburzenia wszystkich liberalnych towarzyszy do walki przeciw niemu. Autor gwiewa się mianowicie na rząd, że walkę kulturną niedostatecznie przeprowadził, przez co umożliwił dzisiaj ponowne wznowienie walki o szkołę. „Dopokąd — woła autor w wielkim strapieniu — każdy pastor protestancki będzie urodzonym inspektorem szkolnym, dopokąd młodzi teolodzy protestanci zajmować będą posady rektorów i nauczycieli seminaryjnych i radców szkolnych, nie posiadając nawet odpowiednich wiadomości fachowych, to dźwiżyć się nie można Windthorstowi, że pragnąłby cały nadzór nad szkołą powierzyć duchownym obu wyznań. Windthorst żąda przecież jedynie tego, co faktycznie dawno już istnieje.“

Do jakiego atoli przychodzi autor wniosku? Oto radzi, ażeby w odpowiedzi na wniosek dr. Windthorsta zażądały stronnictwa liberalne, ażeby i *protestantach duchownych usunięto od nadzoru nad szkołą. „Szkoła dla pedagogów“ — oto hasło, jakie, zdaniem jego, zabrzmieć powinno na całej linii bojowej przeciwko urojeniom „klerykałów.“ Autor jest tego zdania, że gdyby rząd w początkach przeszłego dziesięciolecia usłuchał był pod pewnym względem rady *doświadczonych (?) pedagogów*, nie potrzebowałby dzisiaj wywalczać drugiej walki kulturnej.*

Ciekawa rzecz, co u podobne brednie powiedzą panowie konserwatyści? Jeżeli tak miła dla nich perspektywa, za jaką przemawia jeden z liberalnych ich sprzymierzeńców z dotychczasowej manii wyliczyć ich nie zdoła to rzeczywiście wątpliwej należy o zdrowim ich rozumie politycznym. Mają teraz nagrodę za usłużną swą gorliwość, za jaką oświadczyli niedawno temu wyborcom, że wniosku dr. Windthorsta popierać nie będą. Liberalowie niemieccy są niepoprawni i nie-nasytni i każde ustępstwo konserwatystów, na własnych ich skrupi się plecach.

Zabiegi stronnictw kartelowych.

Walka wyborcza poszczególnych stronnictw sejmiku pruskiego przedstawia z dniem każdym ciekawszy widok, który, im bliżej terminu wyborów, tém charakterystyczniej się przybiera cechę. Tak upragniony i pożądaną związek kartelowy grozi na razie zupełnym rozbitkiem. Na gruzach potrójnego przymierza mieszanego starszą się narodowi liberalowie i wolno-konserwatyści wskrześcić dawną erę umiarkowanego liberalizmu.

Objęcie tronu przez cesarza Wilhelma II napelnitło dwa te stronnictwa pewną obawą o przyszłość, podczas gdy krańcowym konserwatystom, a mianowicie zwolennikom kierunku reprezentowanego przez „Kreuz Ztg.“, nowej dodało otuchy. Niebawem atoli sytuacya wręcz się zmieniła. Nominacya p. Bennigsen ośmieliła pierwszych, a powołanie profesora Harnacka na katedrę teologii do

Berlina sprawiła drugim przykre rozczarowanie. Narodowi liberalowie i wolno-konserwatyści przybrali wskutek tego bardzo butną postawę i mieniąć się panami sytuacyi, marzyli już jedynie o odzyskaniu minionej świetności. Dzisiaj dosły stronnictwa te już tak daleko, że ośmielają się zaliczać nawet cesarza samego do rzędu swych stronników, jak to uczynił przed kilku dniami wolno-konserwatywny poseł hr. Douglas publicznie na jednym z zebrań przedwyborczych.

Głównym zadaniem obu tych stronnictw jest na razie zupełne rozbitcie albo też silne osłabienie stronnictwa krańcowo-konserwatywnego. Gdyby jedno lub drugie im się powiodło i gdyby kosztem konserwatystów posiadli znaczniejszą ilość mandatów, wówczas uważałby się mogli za niezbędnych dla rządu, który naturalnie do ich życzeń stósowaćby się musiał i kierować się w przyszłości polityką, jakąby mu przepisywali.

Ku temu dążą oba stronnictwa z jednakową siłą, ale dwoma różnemi drogami. Narodowi liberalowie nie wahają się nawet gdzieniedzie łączyć z tak wżgardzonymi wolnowysłnymi, byle tylko skuteczniej móż walczyć przeciwko zastępcom konserwatystów. Natomiast wolni konserwatyści stawiają w okręgach wyborczych krańcowo-konserwatystów własnych kandydatów albo też popierają tamże tak błędnych konserwatystów, z których strony w przyszłości najmniejszego oporu obawiać się nie będzie potrzeba.

Hasłem bojem obu stronnictw jest powtarzana ustawicznie bajka o zbliżającej się rzekomo „konserwatywno-ultramontańskiej erze“, przeciwko której, jako wielce dla przyszłości rzeszy niebezpiecznej należy wszelkie wyteńczyć siły. Różnemi sposobami stara się prasa obu stronnictw wnieść w czytelników swoich, że po wyborach pójdą krańcowi konserwatyści ręką w rękę z nieprzejdanymi wrogami rzeszy, z katolikami, przez co powstanie sytuacya wręcz niemożliwa.

Gdyby konserwatyści puszyli by rezerwy stronnictwem *samodzielnem i politycznie dojrzałem*, to bezwarunkowo takby sobie postąpili. Wiemy atoli, że nie posiadają oni dotąd jeszcze dwóch tych niezbędnych właściwości życia parlamentarnego i wolą łączyć się często z narodowymi liberalami, przez co najwięcej samemu sobie szkodzą. A przecież tylokrotnie mogli się byli przekonać, iż nigdy nie znajdują u tych nienaturalnych sprzymierzeńców poparcia najywtowniejszych spraw swoich, np. zabiegów około większego usamodzielnienia protestanckiego kościoła i reform socyalnych w duchu chrześcijańskim. Jeżeli właśnie te reformy pragną przeprowadzić, to powinni zawsze i wszędzie iść ręką w rękę z centrum, a mianowicie w dziedzinie ustawodawstwa kościelno-politycznego. Tak postępując nie potrzebowałby tylokrotnie składać ofiar z własnych poglądów i zasad, ponieważ i zasady stronnictwa centrum, polegają na umiarkowaniu konserwatyzmu.

Ale właśnie takiego przymierza obawiają się dwa stronnictwa kartelowe jak ognia, bo gdyby przyszło do skutku zjechałyby do roli podrzędnej i stałyby się piętnami kołami wozu, podczas gdy dzisiaj już uważają panować swoje za na wpol zapewnione. Nie wahają się więc wywoływać przy każdej sposobności z ukrycia widma „reakcyi“ i straszyc niem filistrów niemieckich, dodawszy mu dla nadania większej grozy przymiotnik „klerykałowej“. Ta „klerykałowa reakcyja“ ma wyborców strachu nabawić i zwerbować ich dla obozu „umiarkowanie liberalnego.“

Jedynie tak naiwni wyborcy, jak protestancy wyborcy niemieccy, uwierzyć mogą w podobną baśń kartelową. Każde niemal dziecko polityczne wie, że centrum reakcyjnym dążnością nigdy nie holduje, że jest *jedynym* stronnictwem, które nigdy nie głosiowało za ukroczeniem praw konstytucyjnych, podczas gdy właśnie sławetni panowie umiarkowanej lewicy najwięcej podobnych grzechów na swem sumieniu posiadają. Potrzeba zaiste sporę doży nawności, ażeby uwierzyć trem narodowo-liberalnych obłudników, którzy w ostatnim zwłaszcza czasie wymowne złożyli dowody, jak lekceważą konstytucyę.

Tegoroczne wybory będą więc rodzajem próby dla wyborców niemieckich. Próba ta wykaże, czy zdrowy rozsądek zdołał już chociaż częściowo pokonać sztucznie wywołane zdziwienie, czy też rzeczywiście na gruzach więcej konserwatywnych ery zjeżdżi znowu era umiarkowanego liberalizmu, który tak smutnymi faktami zapisał swe rządy w dziejach pierwszego dziesięciolecia nowego cesarstwa niemieckiego. Ale i dla reprezentantów obozu konserwatywnego stanowić może tegoroczna walka wyborcza rodzaj próby ogniowej, wśród której dostatecznego nabrac mogą przeświadczenia, dokąd ich powiedzie kartel potrójny. Jeżeli z tej próby nie wyjdą moralnie silniejszymi i politycznie więcej dojrzałymi, to rzeczywiście nie będą na dalsze zasługiwali istnieniu.

Sejm galicyjski.

Lwów, 6 października.
Ogółem wniesiono dotąd 414 petycyj. Petycje przekazano odośnym komisjom. Przystępując do porządku dziennego,

załatwia Izba postawione onegdaj przez pp. Męcickiego i Strassera wnioski o udzielenie dla pogorzalców gminy Bobrowniki 300 złr. i miasta Sopotu 600 złr., odsyłając do komisji budżetowej z poleceniem, aby zdała sprawę już na najbliższym posiedzeniu.

P. Struszkiewicz odczytuje po kilku drobniejszych sprawach sprawozdanie komisji gospodarczej z petycji komitetu c. k. galicyjskiego towarzystwa rolniczego, dotyczącej wykonania ustawy krajowej o tępieniu ostów i kaniarki. Towarzystwo rolnicze uważa za słuszne, że uchwalona w r. 1885 obojętne ustawy zupełnie prawie nie jest wykonywana, gdyż władze rządowe nie wywierają należytego nacisku na podwładne urzędy do tego powołane i dla tego komisja wnosi uchwałenie następującej rezolucji: „Wzywa się rząd do energicznego wykonania ustawy z dnia 17 lutego 1885 o tępieniu kaniarki i szkodliwych ostów w myśl petycji załączonej komitetu galicyjskiego towarzystwa gospodarskiego do l. 340/272.“ — Rezolucja ta uchwalono bez dyskusji.

Z dalszego porządku odczytuje p. Langie sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posłów Struszkiewicza i Langiego w sprawie podniesienia gospodarstwa nabiałowego. W wyczerpującym wywodzie podaje komisja przebieg rozwoju tej gałęzi gospodarstwa zagranicą, oraz, jakie czynniki głównie się przyczyniły do tego rozwoju. A gdy kraj nasz ma wszelkie warunki, ażeby również zajął wybitne stanowisko w handlu nabiałem, należy czynić wszelkie usiłowania, aby sobie tę intratną gałąź zbytu wywalczył. Pomoc kraju i rządu jest jednak niezbędna i dla tego komisja wnosi, aby na razie polecił Wydziałowi krajowemu, iżby w porozumieniu z obu towarzystwami rolniczymi przedłożył na następnej sesji sejmowej wnioski, dotyczące popierania rozwoju przemysłu mlecznego i zorganizowania handlu produktami nabiałowymi i ażeby wyjechał u rządu pomoc dla gospodarstwa nabiałowego w Galicyi. — Wnioski te uchwalono.

Następnie odczytuje p. Onyszkiewicz sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla znaczniejszych miejscowości w Galicyi. Ustawa ta, została uchwalona zeszłego roku, lecz nie otrzymała sankcji dla niejasności lub sprzeczności zawartych, zdaniem rządu w kilku paragrafach.

Komisja nie podziela tych zapatrywań rządu, a przynajmniej nie wszystkie poczynione uwagi wydają jej się słuszne. Niemniej nie godzi się komisja do dodatku uczynionego w § 86 przez wydział krajowy, mocą którego miały on prawo rozciągnąć tę ustawę w drodze rozporządzenia i na inne ustawy nie objęte miejscowości.

W dyskusji szczegółowej poprawki stawali: pierwszy p. Uderski żądając zmiany § 6 (wyłączenie) w tym duchu, aby rady miejskie miały prawo w razie potrzeby wyłączać potrzebne grunta.

Wniosek ten odesłano do komisji. Również odesłano do komisji poprawki postać Koziebrodzkiego, dotycząca ogniotrwałego krycia kłuzni, suszarni i innych tego rodzaju budynków.

P. Abramowicz żądał zmiany § 83 w tym duchu, aby nie całe obszary dworskie, lecz tylko budynki stojące na terytorium miejscowości niniejszą ustawą objętych, podlegały tej ustawie. Wniosek ten, postawiony już zeszłego roku, został wówczas przez sejm przyjęty.

P. Chamięc godzi się w zasadzie z tym wnioskiem, lecz widzi, że stylizacja jest niejasna i mogłaby ztąd wyniknąć pewna trudność w zastosowaniu tego paragrafu i wnosi odesłanie do komisji. Wywiązała się ztąd dłuższa dyskusja polemiczna, w której brali udział panowie Abrahamowicz, Uderski, St. Badeni, Chamięc, Piłat i sprawozdawca, który stanął gorąco w obronie tego paragrafu w stylizacji komisji i przedstawiał w sposób wymowny niewłaściwość proponowanej zmiany. Zresztą w razie przyjęcia tej zmiany, wątpliwa byłaby sankcja całej ustawy. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Chamca, odesłania sprawy do komisji.

Resztę paragrafów przyjęto bez dyskusji.

P. Rey i towarzysze interpelują rząd w sprawie niesprawliwego i spóźnionego obliczenia kontyngentu gorzeł rolniczych przez władze skarbowe.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Korespondencje Kurjera Pozna.

Lwów, 7 października.

(Pożary. — Sejm. — Ruską odezwa. — Jubileusz Smolki. — Z uniwersytetu. — Z Kukiowca).

(a) Pożary i pożary. — Zaledwie ochłonąć można z jednego przetrachu, alicji dochodzi wiadomość o nowych kłękach. Po Kamionce Strumiłowej, przyszła kolej na Gliniany, potem na Medenice, obecnie znowu na Sopotwinę, gdzie spłonęło 150 domów, a szkoda wynosi około 200,000 złr. Z chwałębną oharnością spieszą na pomoc pogorzalcem tak rząd, jak i sejm oraz obywatele sąsiedni. Sejm prawdopodobnie w przyszłym ty-

godniu zamknięty zostanie, gdyż 20 b. m. ma być zwołana rada państwa. Odzwać się głębiej, a za nowo był tylko odroczone, a nie zamknięty.

W swoim czasie polecałem wam w głównych zarysach odezwy ruską, zwołującą na dzień 11 b. m. wiec ludowy do Lwowa. Pod odezwą tę podpisano również posłów Macieja Kaszeweckiego i Feliksa Biłińskiego. Otóż obecnie panowie ci wyśtosowali do „Dila“ sprostowanie, w którym oświadczają, że odezwy owęj nie podpisali i nikogo do podpisów nie upowiadali. Dalej czytamy: „Obaj my wzięliśmy udział w naradach posłów ruskich, które poprzedziły ogłoszenie pomienionej odezwy, stosownie do naszego stanowiska, którego trzymamy się w całym naszym życiu, a także konsekwentnie jako postawie zgodziliśmy się na zwołanie wieca dla publicznego omówienia spraw krajowych stojących obecnie na porządku dziennym, lecz co do przedłożonego nam projektu odezwy, zwolującej wiec, żądaliśmy: 1) By z tej odezwy usunięto wszystkie wyrażenia i ustępy wymierzone przeciw drugiemu narodowi krajowemu. 2) Żądaliśmy, by dla tego silniejszego uwydatnienia pokojowego zamiaru, powodującego zwołanie wieca, umieszczonym został w odezwie ustęp wyrażający nadzieję, że gdyby i Polacy zechcieli w nim brać udział, będą nam miłymi i pożądanymi gośćmi.

Atoli inicjatorowie wieca nie uznali za stosowne, by przedłożył nam do podpisu odezwy w ostatecznej jej redakcji, czy i w jaki sposób zastrzeżenia nasze uwzględnione zostały; a z prawdziwą przykrością ujrzyliśmy nasze podpisy pod aktem, na którego niektóre ustępy my się nie zgodziliśmy i nie zgadzamy. Protestujemy zatem przeciw takiemu nadużyciu naszego imienia w akcie publicznym i oświadczamy, że dalszego udziału w tej sprawie brać nie będziemy.

Tak więc agitatorowie przeciwko „czującym ludziom“ pozwolili sobie nawet sfalszować podpisy, żeby tylko akcyi swój nadać większe znaczenie. Dziwimy się najbardziej p. Romanczukowi, człowiekowi zkindą szanowanemu, jak może do takiego dzieła rękę przykładać!

Dr. Franciszek Smolka, prezydent rady państwa, obchodzi dnia 14 b. m. czterdziestą rocznicę pierwszego swojego przewodniczenia w austriackim parlamencie. Wybrany on dnia 11 października 1848 po raz pierwszy prezydentem reichstagu, obradującego w Kromyżu, pierwszy raz dnia 14 października t. r. zasiadł na fotelu prezydenckim, aby przewodniczyć parlamentarnym przedstawicielom konstytucyjnej Austrii, tak jak dziś przewodniczy on tym obradom.

Akt uroczysty otwarcia roku szkolnego 1888/9 w uniwersytecie tutejszym odbędzie się dnia 9 b. m. we wtorek. Uroczystość rozpocznie się solemnym nabożeństwem w kościele św. Mikołaja, o godzinie 9 rana, poczem władze akademickie i młodzież wraz z gośćmi przejdą o godzinie 10 do auli uniwersyteckiej, gdzie po mowie rektora, prof. dr. Leonarda Piętki, będzie miał odczyt inauguracyjny prof. dr. Dunikowski: „O płaskorzeźbie ziemi ze stanowiska geologicznego“. Dla publiczności ptei objejej wstęp wolny.

W smutnej sprawie Strzeleckich śledztwo jeszcze nie zaraz będzie ukończone z powodu odkrycia nowych poszlak. Oto wedle obiegających pogłosek, gdyż dziennikom o toku i postępach śledztwa pisać nie wolno, u siostry Strzeleckiej znaleziono suknię Strzeleckiej praną i plam krawczych. Niemniej skonstatować miano, iż część pieniędzy jakiś czas przechowywała ona u siebie. Wobec tego śledztwo o współwinę w zbrodni morderstwa ma być rozszerzone i skierowane także przeciw siostrze Strzeleckiej.

ZIEMIE POLSKIE.

* Najnowszy rozkaz policyjny podaje listę 71 czuozimców, którym pobyt w granicach cesarstwa i Królestwa został raz na zawsze wzbroniony. W liczbie tej znajdują się: poddani austriacki 39, pruski 20, jeden saski, 2 poddani greccy, 7 perskich i 2 tureckich.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż rewir myśliwski Spaty ma być powiększony przez oddzielenie przetrzeni leśnej około 800 morgów, należący do zarządu dóbr państwowych, a położony w gubernii piotrowskiej. Gospodarstwo leśne na przyląkowej przetrzeni ma być powierzony administracji księstwa łowickiego.

— Do akademii duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu zapisało się na r. b. szkolny 61 alumnow, z których 30 pochodzi z diecezji Królestwa Polskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 8 października. Obrony prof. Geffleny podjął się adwokat hamburski dr. Predöhl. Pogłoski o rzekomej uwolnieniu oskarżonego nie sprawdzają się. Dotąd odbywają się podobno dłuższe narady pomiędzy naczelnym prokuratorem reszypierwszym prokuratorem berlińskim. Redaktor miesięcznika „Deutsche Rundschau“, p. Rodenberg, który bawił dotąd we Włoszech, powrócił w tych dniach do

Berlina. Minister sprawiedliwości miał podobno prosić cesarza, ażeby nie wyciągano procesu w sprawie pamiętników, na co się atoli monarcha nie zgodził i poszedł za radą ks. Bismarcka.

— W konsekracji księdza Biskupa Asmanna, która, jak wiadomo, odbędzie się dnia 15 b. m., wezmą udział wysoce dostojnicy państwa i liczny zastęp duchowieństwa.

— Liczba referendaryuszy sądowych w Prusach zmniejszyła się w zeszłym roku o blisko 170 — z 3385 na 3216.

ROSYA.

* Z prowincji nadbałtyckich. Na podstawie informacji „Ryżsk. Wiestnika“ piszą do „St. Petersb. Wiadomości“:

Jeżyk rosyjski posunął się znowu o krok naprzód. Oto zarządzający dorpacim okrejkom naukowym zawiadomił ruską szkołę politechniczną, że w klasach przygotowawczych szkoły rzeczonej — klasach, mających charakter średniego zakładu naukowego — wykład wszystkich przedmiotów winien być prowadzony w języku rosyjskim, a to na podstawie reskrytu najwyższego, nakazującego wprowadzenie języka rosyjskiego jako wykładowego we wszystkich średnich szkołach okręgu dorpackiego. Nieznaną nam jest, czy rosyjskiemu językowi była dotąd słabą stroną wychowawców szkoły politechnicznej i stawała im częstokroć na przeszkodzie w zastosowaniu w praktyce wiadomości, nabytych w rzeczonej zakładzie naukowym. Niedostateczna znajomość języka urzędowego nie dawała także możności wychowawcom szkoły zaznajomienia się z życiem rosyjskiem, oraz z bytem narodu i warunkami przyszłej działalności wychowawców, którzy też wstępowali w życie z dokładniejszemi wiadomościami o pierwszej lepszej prowincji Prus, niż o państwie rosyjskiem. Wobec nowęj reformy nieczego podobnego nie spotkamy w przyszłości.

— „St. Pet. Widom.“ przeglął spraw politycznych w numerze ostatnim zamykają ustępem poniższym:

„Wiadomo powszechnie, że metropolita galicyjski, Sembratowicz, ogłosił niedawno list pasterski, w którym zaleca ludności galicyjsko-ruskiej, żęby uroczystość 900-letnia chrztu Rusi haliękiej obchodzili 1 (13) października. Zbytecznym byłoby dodawać, że list pasterski, przedstawiony uprzednio do sankcji rządu wiedeńskiego, napisany został w duchu, przyniosącym zaszczyt najrzeczniejszemu Jezuciu-dyalektykowi. W liście autor wspomina niejednokrotnie, że w roku 988 nie było jeszcze schizmy, że wówczas istniał tylko Kościół katolicki, że należy modlić się za Papieża itd. Chodzi tylko o ile całej galicyjsko-ruski lud okaże się skłonny do usłuchania poleceń p. Sembratowicza.“

WŁOCHY.

* Ojciec św. przyjmował w zeszły czwartek na osobnej audyencji msgr. Persico, Arcybiskupa Damiety, po powrocie jego z misji irlandzkiej.

Kronika

niezawisła, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, wtorek 9 października.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał nauczytelowi Chmielewskiemu w Trojanowie w powiecie obornickim orla właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów, a wóznemu sądowemu Kurtzmannowi w Wolstynie w powiecie babimojskim powszechną oznakę honorową.

* W teatrze naszym, jak się z „Dzien. Pozn.“ dowiadujemy, zostały skutek uchwały Rady nadzorczej Spółki teatralnej na pięć miesięcy wydzierżawione cztery wieczory tygodniowo p. Winterowi z Berlina dla wystawiania oper.

* Teatr polski w Poznaniu. Dzisiaj komedia Rusa „Rodzina Furiozów“. Obok tego w międzyaktach grać będą: na wiołonczeli p. Zygmunt Butkiewicz z Litwy, wnuk Bronisława Trentowskiego, oraz na fortepianie p. Mieczysław Surzyński z Lipska.

Program: I. 1) Romance — D. Popper. 2) Gavotte — J. Klengel. 3) Polonez — M. Surzyński. II. 4) Andante — G. Golterman. 5) Barcarolle — F. Servais. 6) Polonez — J. Klengel.

Ceny niższe.

W czwartek po raz drugi komedia Z. Przybylskiego „Ptaki niebieskie“.

W sobotę po raz pierwszy komedia L. Halévy, H. Cremieux i P. Decourcelle, przekładu Z. Sarneckiego „Ojciec Konstanty“.

* Wystawa obrazów w teatrze polskim otwarta jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen. * Niedzielne bilety z Poznania do Mosiny, do Dębiny, dalej z Ostrowa do Antonina i Biniewa wydawane będą w przyszłą niedzielę po raz ostatni. * S. p. Cecylia z Buszkiewiczów Cwiklińska, matka szanownego profesora uniwersytetu lwowskiego Ludwika, i siedząca w Toruniu Kaziemirza, zmarła dnia 6 b. m. u córki swęj w Łyszkowicach w Królestwie Polskiem, dokąd się po śmierci męża swego z Gniezna przeniosła. Czegodnój rodzinie pozwalamy sobie wyrazić niniejszemi wyrazy współczucia.

* Grodzisk. W sąsiedniej wiosce Ruchoćcaich pozostawiła wdowa komornica N. dziećci swoje, rok liczące, pod dozorem starszej córki swęj, mającej lat dziesięć, i posłała w pole do wybierania perek. Młoda dozorczyni korzystając z chwili, w której siostrzyca jej zasnęła, wybiegła na wieś, celem rozorybki, do rówieńczyk swoich. Przypadek chciał, że do otwartego pomieszczenia weszła maciora sąsiada, która napadła śpiące dziecko, śmiertelnie je pokaleczyła a nawet znaczną część ciałka pożarła. — Z wyrachowaniem i złodziejskim sprytem spełniono w Kąkolewie p. Nowymtomysłem zbrodniczy napad. Do okna gospodarza Sch. około 12 godzin w nocy zapukał ktoś do okna, wołając: ogień! ogień! Wolaniem i stukaniem przebudzony ze snu głębokiego właściciel Sch. i widząc rzeczywiste w płomieniach stojącą swoją stodołę, wybiegł na podwórze. Tam go spotyka nowa niespodzianka. Jakiś nieznajomy zachodzi mu drogę i uderza go z taką siłą palką w głowę, iż gospodarz Sch. bez przytomności na ziemię upadł. Żona i domownicy na widok tego, co się stało, ratują się ucieczką. Chwile tę zamieszania wyzyskują lotry w ten sposób, że wchodzą do mieszkania, otwierają zamki, zabierają kilka set marek, które właściciel ze sprzedaży chmielu poprzedniego dnia odebrał, i przepadają bez śladu w ciemności nocy. Gospodarz Sch. przyszedł do przytomności i jest nadzieja, że za staraniem lekarza wróci do zdrowia.

* Miastu Łopieniu w powiecie wągrowieckim pozwolono przyjąć reskrytem najwyższym z dnia 8 sierpnia r. b. ordynacya gminna. Pod względem powiatowym i prowincjonalnym uważane ma być Łopienno również jako wieś.

* Trzciel. Połączenie obydwóch gmin Staręgo i Nowego Tomysła w jedną gminę odbyło się w dniu 1 b. m. zupełnie spokojnie. Przedewszystkiem ziano obie kasy kameralne i oddano kamelarzowi Borngäuberowi. Nowa rada miejska zostanie jeszcze w bieżącym miesiącu wybrana.

* Ciągnięcie drugiej klasy 179 loteryi pruskiej odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 listopada. Losy do tej klasy odnowić należy do 2 listopada godziny 6 wieczorem.

* Wrocław. Po przeszło 25 latach odbyła się tu znowu uroczysta doktoryzacya na wydziale teologii katolickiej. Stopień doktora teologii św. otrzymał wczoraj (dnia 8 b. m.) ks. Jan Chrząszczy, katecheta przy gimnazjum gliwickim. Ks. Chrząszcz napisał w tym celu dysertacya na temat: „de euangelio secundum Hebraeos“. Oponentami byli ks. kurator dr. Bergeol od św. Macieja i dr. Sprotte, katecheta przy kat. gimnazjum w Opolu. Po dyspacie złożył ksiądz Chrząszcz kłęcząc przed krzyżem, otoczonym dwoma zapalonemi świecami, przysięgę doktorską w formie uroczystego trydenckiego wyznania wiary, poczem dziekan, ksiądz dr. Scholz, wręczył mu dyplom doktorski, Pismo św., oraz sygnet doktorski i proklamował go doktorem św. teologii. — Ostatnim z uroczystości proklamowanych tu doktorów teologii św. był obecny Biskup wamiński, ksiądz dr. Thiel. Później otrzymał jeszcze stopień doktora św. teologii ksiądz prałat Laemmer, lecz akt odbył się bez wszelkiej okazałości.

* Peplin. W dniu 1 października nastąpiło w seminarium tutejszym otwarcie półrocznego zimowego 1888/89. Poprzedziły je dwudniowe rekolckeye. Liczba alumnow, którzy chwilowo poświęcają się studiom teologicznym wynosi 36. Podać o przyjęcie tych młodzieńców, którzy teraz nauki gimnazjalne pokonczyli, nie można było uwzględnić, ponieważ rok naukowy dopiero na Wielkanoc się rozpocznie.

* Kartuzy. Podjazdy, folwark w powiecie kartuzkim, mający około 800 morg wdzieżęcej ziemi i dobrych łak, kupił p. Borzyszkowski z Męciszewic. Szczęść mu Boże!

* Z pod Radzyna piszą do „Piełgrzyma“: Jak przeciw nam Polakom niektórzy postępują i jak nas chociaż z najmniejszych urzędów usuwają dowodzi następujący przypadek. Obywatela soltysa p. Heeseo z Plemięt zawiadwał landrat gruziędzki p. Conrad na termin, nie podając w jakiej sprawie. Zeterminowany p. Heese stanął się punktualnie w biurze landratury, będąc ciekawym dla czego mu termin wyznaczono. Zdumiał niemalo, gdy landrat wszedłszy do biura, do niego tak się odezwał: „Pan jesteś denunciowany, iż byłeś na zebnaniu przedwyborczym w Radzynie“. Tak jest, brzmiała odpowiedź. „Jeżeli pan jesteś soltysiem, mówi dalej pan landrat, to pan nie powinien chodźć na polskie zebnania, gdyż to się nie zgadza z urzędem; zmuszony jestem pana z urzędu zdegradować“. Dobrze, kiedy pan landrat tak zadecydował, odpowiada pan Heese, bo po pierwsze, nie jest tak przyjemną rzeczą być soltysiem, a dalej, nie jestem niewolnikiem, tylko wolnym człowiekiem i nikt mi na zebnania polskie chodźć zakazać nie w stanie. Odpowiedź ta zdawała się być p. landratowi nie do smaku, gdyż nie na to nie odpowiedział, tylko wyszedł z biura. — Podobny przypadek zdarzył się już w powiecie wąbrzeskim, tylko z tą różnicą, że po mniejszy więcej tej samej odpowiedzi nie raczył tamtejszy p. landrat zainteresowanego soltysa dotychczas z urzędu złożyć. Polak, który wypowiednia swój obowiązek, idzie na przedwyborcze zebnanie, niezdatny już jest podług terażniejszego systemu, jak fakt wyżej opisany dowodzi, za soltysa. Jeżeliby wszystkich Polaków soltysów los taki miał spotkać, toby na przyszłość nie było możebnem Polakowi zostać soltysiem, gdyż nie można przypuszczać, iżby dobry Polak — aby zostać soltysiem — miał wyrzec się narodowości swęj.

* Kóło literacko-artystyczne w Krakowie zawiadamia niniejszemi, że wobec nadspodziewanie licznych zamówień na chromolitografia z obrazu mistrza Matejki „Kościuszko po zwycięstwie Radawickim“, obraz ten pod względem kolorytu jako też technicznego wykonania będzie znacznie udoskonalony. Z tych wskazek powodów musi się opóźnić wydanie obrazu ponad termin pierwotnie określony, tak że prawdopodobnie dopiero w miesiącu grudnia b. r. pierwszy nakład 8 tysięcy egzemplarzy będzie mógł być rozszlany. Opóźnienie to wyjdzie wskazki tylko na korzyść publiczności kupującej, gdyż reprodukcya będzie tym dokładniejszą i piękniejszą wykonaną. Zarazem podaje Kóło artystyczno-literackie do wiadomości, że tylko ci subskrybenci, którzy już zamówienia zrobili lub je do 1 grudnia b. r. zrobią, otrzymają te chromolitografia za cenę 30 cent. Po 1 grudnia 1888 r. cena musi być podniesiona na 50 cent., gdyż fundusz, którym Kóło artystyczno-literackie na częściowe pokrycie kosztów wydawnictwa rozporządza, będzie na pierwszy nakład reprodukcji w zupełności wyczerpany. Juliusz Kossak, prezes Kóło artyst.-liter. w Krakowie.“ * Kalendarz. Jutro w środę dnia 10 go października św. Franciszka Borg. w. Wschód słońca o godzinie 6 minut 17. Zachód o godzinie 5 minut 17.

Ostatnie wiadomości.

Komitet prowincjonalny wyborczy ukonstytuował się dzisiaj w ten sposób, że na prezesa wybrano p. Stefana hr. Żółtowskiego z Głuchowa, na sekretarza pana redaktora Dobrowskiego Fran., na skarbnika p. Stefana Cegielskiego. Odezwa do wyborców zostanie ogłoszona jutro.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Tygodnika Powieści wyszł z druku nr. 1 i zawiera: Nowoczesna Judyta, powieść z czasów powstania w Transwalu w r. 1880 przez H. Rider Haggard, przekład z angielskiego E. z Kurowskich Pufkie. — Czarny świat, powieść przez autora „Rodziny Lanqueirów“ i „Odzwiernę z Alfortville“, przekład z francuskiego. — Pod sztandarem podejrzeń, powieść przez M. E. Braddon, przekład z angielskiego E. z K. P.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Kościelski z Szarl-ja, pani Chlapowska z córka z Bonikowa, Chelmicki z Bzowa, Nięgolowski z Kotowa, Könnemann z familią z Witschstock, Scherwonka z żoną z Berlina.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. dziekan dr. Pankowski z Ryszewka, ks. proboszcz Laudowicz z Kwilca, Tomaszewski z Grodziska, Zawadzki i Fritsche z Kalisza, Kirchner z Magdeburga, pani sędzina Pokrzywnicka z siostrą z Wschowy.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 9 października 1888. (Kursa końcowa).

	Kurs z dnia	
	8	9
Pazienka słabo.		
na listopad-grudzień	192 75	190 25
na grudzień	194 50	191 75
Żyto słabo.		
na październik-listopad	163 —	159 75
na listopad-grudzień	163 50	160 25
na grudzień	164 50	161 —
Olej rzep. stalej.		
na październik	56 30	57 40
na kwiecień-maj	55 20	56 70
Okowita słabo.		
eksportowa	38 —	32 80
październik-listopad	32 80	33 60
na listopad-grudzień	32 90	33 00
na kwiecień-maj	35 10	34 70
spółowca	53 50	52 50
na październik-listopad	61 70	61 50
na listopad-grudzień	62 20	61 80
na kwiecień-maj	64 70	64 20
Owies		
na październik	141 —	143 25
Wyp żyta wsp.	1500	1250
Wyp-ekowity kw.	—,000	—,000
eksportowa	40,—	—
spółowca	20,—	20,—
Kurs z dnia		
	6	8
Consol. 4 1/2	107 40	107 60
Consol. 3 1/2	—	104 80
Poznańskie 4 1/2 listy zastawne	102 —	101 80
Poznańskie 3 1/2 listy zastawne	101 50	101 50
Poznańskie e listy rentowe	104 80	104 75
Austryackie banknoty	—	167 90
Austryacka renta srebrna	69 —	68 90
Rosyjskie banknoty	—	215 50
Rosyjskie consol. 1871	—	—
Rosyjskie listy zastawne	90 —	89 90
Polskie 5 1/2 listy zastawne	62 25	62 —
Polskie likwidacyjne listy zast.	55 50	55 50
Węgierskie 4 1/2 renta złote	83 75	83 —
Austryackie kredytowe akcye	161 80	159 60
Austryackie francuskie koleje	105 75	104 50
Lombardy	45 60	44 75
Usposobienie słabe.		

Szczegół, 9 października 1888. (Kursa końc.)

	Kurs z dnia	
	8	9
Pazienka słabo.		
na listopad-grudzień	193 —	190 50
na kwiecień-maj	203 —	—
Żyto słabo.		
na listopad-grudzień	159 50	157 50
na kwiecień-maj	165 —	161 50
Olej rzep. stale.		
na październik	55 70	56 50
na kwiecień-maj	55 —	55 50
Okowita niema.		
w miejscu spółowca	52 60	52 —
eksportowa	33 —	33 50
na paźdz.-listop. eksp.	32 50	32 50
Petroleum		
w miejscu	13 —	13 —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 rana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 5 października 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr	Wiatr.	Stan powietrza.	Tem. C.
Mulagumero ..	769	Z.	1 zachm. 2	10
Aberdeen ..	766	Z. Płd.Z.	1 zachm.	8
Christiansund ..	766	Płn. Płn.Z.	2 deszcz	6
Kopenhaga ..	764	Z. Płd.Z.	1 mgła	4
Sztokholm ..	763	spokojnie.	1 mgła	3
Haparanda ..	760	Z. Płd.Z.	2 pochmurno	2
Peterburg ..	760	Z.	1 mgła	5
Moskwa ..	765	Z.	1 mgła	5
Kork, Queenst.	769	Ph.	2 pochmurno	11
Brest ..	764	Ph.	2 deszcz	8
Helder ..	764	Ph.	2 deszcz	8
Sylt ..	764	spokojnie.	bez chmur	5
Hamburg ..	764	Płd. Płd. W.	1 mgła	3
Swinemünde ..	765	Płd. Płd. Z.	1 pochmurno	2
Neufährwasser ..	765	Płd.Z.	1 zachm.	5
Klajpeda ..	764	Płn.W.	2 zachm.	6
Paryż ..	763	Z.	1 mgła	2
Monaster ..	763	Ph. W.	2 zachm.	5
Karlsruhe ..	763	Ph. W.	2 zachm.	5
Wiesbaden ..	764	spokojnie.	1/2 zachm.	4
Moskwa ..	761	Ph. Z.	4 mgła	1
Karlsruhe ..	764	Ph. W.	1 mgła	3
Berlin ..	764	Ph. W.	2 pochmurno	6
Wiedeń ..	760	Z.	3 deszcz	2
Wiedeń ..	761	Ph.	3 deszcz	6

1) Słoń. 2) Wzrost. 3) Wzrost słoń. 4) Dzień rano gęsta mgła. 5) Słoń. 6) Parno. 7) Nocą śnieg. 8) Mgła. 9) ...

Objaśnienie: Ph. = północ. Płd. = południe. W. = wiatr. Z. = zachód.

Pogląd na stan powietrza:

Cisnienie powietrza jest ponad Europą bardzo równo rozdzielone i przekracza po większej części 760 mm., maksimum o przeszło 770 mm., znajduje się na Płd.Z. Irlandji. Z tego powodu jest ruch powietrza mniej więcej słaby. Ponad Niemcami jest powietrze zmienne, na Płn.Z. mgła; temperatura leży znacznie aż do 9 st. poniżej normalnej, na Z. zaszły miejscami nocy przymrozki; z wielu stron donoszą o śniegach. Większe opady spadły tylko miejscami, w Monachium spadł nocą śnieg. Górne obłoki płyną ponad Niemcami północnie i na Płd.Z.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
8. Pop. 2	766,4	Płn. silny.	deszcz.	+ 6,5
8. Wie. 9	766,1	Płn. um.	deszcz	+ 6,8
9. Ran. 7	762,4	Płn. silny.	deszcz	+ 7,4

1) Przez cały dzień deszcz.
Dnia 8 października maximum ciepła + 8,5 Cel.
" minimum ciepła + 6,5
Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według "Pos. Zeit." jak następuje:
Bardzo pochmurno, zmienne przy zaledwie zmienionej temperaturze, chwilami słońce, liczne chmury deszczowe, pasami obciążone niebo i pomroczno z deszczami, potem znnowa w wół pogodą przy wędrujących chmurach, chwilami jasno. Początkowo zawiewające, ostre lub silne, później umiarkowane, słabnące lub słabe wiatry. Nocą mgła, na wydmuchach słońca.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Reggio 3 1/2 proc. 120-frankowe losy. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 listopada. Pięciodobym stratom kursu, wynoszącym przy lotowaniu około 5 marek za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premia 50 fen. za sztukę.

Berlin, 8 października. Miejskietargowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji). Na sprzedaż sprzedano 4100 sztuk bydła rogatego 12609 sztuk trzody chlewnej, 1315 cielat, 16623 skopów. — Bydło rogate. Targ był spokojny; tylko najlepszy towar zyskał w przybliżeniu ceny zeszytych dni i wzięto go już wczesnej i przedwstępny w targu przedwstępny. Wszystkie nie rozkupiono. Płacono za gatunek 1 52—57 mk., za gatunek 11 46—50 mk., za gatunek 111 36—42 mk., za gatunek 113 34—34 mk. za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Ożywiony targ przedwstępny oraz odpowiedni eksport spowodował gładki interes po cenach wyższych Płacono za 1 gatunek 64—65 mk., w wyjątkowych razach za wyborowe sztuki

wyżej, za II gatunek 50—52 mk., za gatunek 111 45—49 mk. za 100 funt. przy 20 pret. tary. Bakońskie (1407 szt.) 50—52 mk. przy 45—50 funt. tary za sztukę. Wszystko rozkupiono. — Cielęta. Targ poszedł gładko. Płacono za gatunek I 49—57 fen., za gatunek II 38—48 fen., za funt wagi mięsnej. — Skopy. Oferty były bardzo znaczne, lecz mało było chętnych, mianowicie, ze ostatnie targi na mięso wypadły niepomyślnie. Nawet towar dobry nie znalazł chętnych kupców. Pozostało wiele nierozkupionego towaru. Płacono za gatunek I 44—52 fen. (najlepszemu jagułat jakby wcale nie było, stąd się wcale nie notuje), za gatunek II 28—38 fen. za funt wagi mięsnej.

(K) Poznań, 9 października. — Sprawozdanie giełdowe. — Stan powietrza: deszcz. Zyto: bez handlu. Okowita: słabo. Cena wyprzedzenia. — Wyprzedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodat. — pl., 50-ta 50,70 pl., 70-ta 31,00 pl., październik 50-ta 50,70 plac., 70-ta 31,00 plac., listopad-grudzień (50-ta) — plac., (70-ta) — plac.

(Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczki) za 100 litr. 10,000/0 Tralles. Wyprzedziano — litrów. Cena wyprzedzenia — mrk., w miejscu bez beczki, 50-ta 50,80 mk., 70-ta 31,10 mk.

Poznań, 9 października. Ceny maki. Pszenka 28,—, rzana 23,50 za 100 kilogramów.

Wrocław, 8 października 1888. Zyto (za 1000 funt.) stale, wyprzedziano — cent. Cena wyprzedzenia — mrk., na październik 157,— ofiar., październik-listopad 157,— ofiar., listopad-grudzień 157,40 pl., grudzień pl. 159,—, kwiecień-maj 163,— żąd.

Cena wyprzedzenia za dzień 9 października

Zyto 157,— mrk., pszenica — mrk., owies 132 00 mrk., rzep — m., olej rzepiowy 68 00.

Cena wyprzedzenia okowity (excl. 5% mk. podat. konsum.) na d. 8 października (50-ta) 51,40 mrk. (70-ta) 31,80 mrk.

Ceny targowe z dnia 8 października 1888.

Postanowienia miejscaki;	Za 100 kilogramów			
	naj. w. F.	naj. w. F.	średni M. F.	naj. w. F.
Pszenica biała	18 40	18 20	17 90	17 50
" żółta	18 30	18 10	16 80	17 40
Zyto	15 90	15 70	15 50	15 20
Jęczmień	15 40	14 30	13 70	13 30
Owies	13 40	13 20	13 10	12 90
Grzeb	15 50	15 00	14 50	14 00

Postanowienia komisji handlowej. Piękny | średni | poslední

Rzep . . . 100 kg. 25 10 24 00 23 00
Rzepak zimowy . . . 24 70 23 90 22 90

Berlin, 8 października. (Sprawozdanie urzędowe.) — pszenica, za 1000 kilogramów w miejscu żąd. 176—200 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący placono 192,75—192,50, na październik-listopad placono 192,00—191,50, na listopad-grudzień placono 193,50—192,50, na grudzień plac. 196,00—194,50, na kwiecień-maj plac. 212—211,50—210,50. Wyprzedz. 250 ton. Cena wyprzedzono 192,50 mrk.

Zyto za 1000 kilogramów w miejscu pl. 1 6—164 według jakości; na miesiąc bieżący pl. 163,75 do 165,00, na październik-listopad placono 163,75 do 162,75, na listopad-grudzień plac. 164,75—163,25, na grudzień plac. 163,75—163,75, żąd. —, na kwiecień-maj placono 170,00—168,25. Wyprzedzono 150 ton. Cena 164,25.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 135 do 141,00—140,25, październik-listopad 134,25—135,0 do 134,00, na listopad-grudzień pl. 131,25—135,00 do 134,00, na grudzień placono —, na kwiecień-maj pl. 139,75—140—139,50. Wyprzedziano — ton. Cena —.

Knur dza w miejscu plac. 141—150 według jakości, na miesiąc bieżący plac. 141,0, na październik-listopad 138,—, na listopad-grudzień 138,—, m., na kwiecień-maj 135,0 mk. Wyprzedziano — ton. Cena —, mrk.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. a 100 pret. = 10,000 litr. pret. w miejscu bez beczki pl. —, mrk., na miesiąc bieżący placono —, Wypowiedziano —, litr. Cena —, Nieopodat. obciąż. 50 mrk. podat. konsum. w miejscu 53,0 do 52,5, na październik i październik-listopad plac. 52,0—51,7, na listopad-grudzień placono 52,4 do 52,2, żąd. —, na kwiecień-maj placono 55,1—54,7. Wypowiedziano 20,000 litrów. Cena 52,9 mrk. — Nieopodatkowana obciąż. 70 mrk. podat. konsum. w miejscu placono 33,0, na październik i październik-listopad placono 33,1—32,7, żąd. —, na listopad-grudzień plac. 33,5—32,9, na kwiecień-maj plac. 35,6—35,0—35,1. Wypowiedziano 40,000 litrów. Cena 33,9 m.

Szezeła, 8 października. Pszenica wyżej, za 1000 kilogramów w miejscu 180—189 placono, październik 191—193 plac., na październik-listopad 191—193 placono, na listopad-grudzień 192—193 pl. kwiecień-maj 201—203,0 pl., maj-czerwiec 203, żąd. 201,5 ofiar. Owies za 1000 kilogramów w miejscu stary — nom., nowy 130—190 nom. Okowita słabiej, za 10,000 litr. pret. w miejscu bez beczki —, opodat. pl. 50-ta 52,6 plac., 70-ta 33,0 plac., październik-listopad 50-ta —, pl. 70-ta 32,5 plac., listopad-grudzień 70-ta 33,0 ofiar., kwiecień-maj 70-ta 35,3 placono.

Hamburg, 8 października. Okowita spok., za październik 22— żąd., listopad-grudzień 23— żąd., grudzień-styczeń 23— żąd., kwiecień-maj 23,4, żąd. — Kawa good average Santos za październik 69 1/2, za grudzień 67 1/2, za marzec 68 — za maj 68 —. Usposobienie stale. Obrót 6500 michełów.

Magdeburg, 8 października. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —, cukier ziarn. excl. 92% 17,30, cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 16 50. Drugi produkt excl. 75% Rendem. —. Usposobienie: Spok. Mielona rafin. z beczką 28,—. Miel. Mellis 1 z beczką 27,—. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. staeek Hamburg, za październik 12,72 1/2 plac., 12,75 żąd., listopad 12,57 1/2 pl., — żąd., grudzień 12,60 placono, 12,65 żąd., styczeń-marzec 12,67 1/2 plac., 12,75 żądano. Stałej. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, etc.

(Nadesłano).
Uwaga dla pańczęych! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tyto, niechaj kupuje wyrob. z fabryki „VULKAN“ J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (1828) Amatorzy i zwany papierosów.


s. p.
Cecylia z Ruszkiewiczów
Ćwiklińska
zmarła po wieloletnich ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, w Łyszkowicach pod Skierniewicami w Królestwie Polskim dnia 6-go b. m. Pogrzeb odbył się dnia 8-go b. m., o czym krewnym i znajomym donoszą w smutku porażone dzieci i wnuki.
(597)

Kasa Oszczędności i Pożyczki w Środzie
Spółka zapisana
obok depozytów 4 procentowych, za 3 miesięcznym i dłuższym wypowiedzeniem przyjmować będzie od 1 stycznia 1889 także 3 procentowe depozyty z 3 dniowym wypowiedzeniem.
Zarząd.
M. Bogulński. W. Hoffmann. Ks. Andersz.

Przyjmuję chorych od godziny 10—12 przed południem i od godziny 3—5 po południu.
Poliklinika bezpłatna od godziny 1/2 9—10. (1934)
Dr. W. Stan, b. asystent prof. Jurassa w Heidelbergu,
Specjalista w chorobach gardła, nosa i uszu.
Poznań, Śty Marcin 14, I.

Powinszowania
z zasuszonemi naturalnemi kwiatami jako i karty wizytowe sztucznie i gustownie wykonane, poleca w wielkim wyborze (2146)
Zakład ogrodniczy W. Kwiatkowskiego,
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnej) i Górna Wilda nr. 31.

UNIŃ.
Jasiński i Ołyński
Drogerya
Poznań, Św. Marcin 62
poleca
(158)
Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszeną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
poleca
Obwody komisarskie
w nowych powiatach.
Cena za egzempl. 20 fen., z portoryum 25 fen.
Nauka o wyborach
do sejmu pruskiego.
Napisał
Ks. Dr. A. Kantecki.
Cena egzemplarza 5 fen., 100 egzempl. 3 mrk., z portoryum do 10 mil 3,25 mrk.
Drukarnia Kuryera Pozn.

Księgarnia E. Michałowskiego
w Peplinie (Pelplin W./Pr.)
poleca
Najobszerniejszy śpiewnik kościelny
zawierający 42 Msze, nieszpory i 1102 pieśni p. t.:
ZBIŃR
PIEŚNI NABŃŻNYCH KATOLICKICH
do użytku kościelnego i domowego.
Przez **Władzę Duchowną** aprobowany.
Drugie wydanie.
Cena za egzemplarz w mocnej oprawie z złożonym tytułem **marek 3,00.**
Książka ta obejmuje 62 arkusze druku bardzo wyraźnego. Za nadesłaniem przekazem lub znaczkami pocztowymi m. 3,00 przesyła odwrotnie i franco (455)
E. Michałowski
w Peplinie (Pelplin W./Pr.)

P. T.
Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż z dniem 6-go października rb. otworzyłem przy **ulicy Zamkowej nr. 4**
Magazyn garderoby męzkiej
połączony
ze składem sukna i kortów
pod firmą
B. SACHS.
Długoletnia praktyka, dokładna znajomość zawodu i stosunki z pierwszorzędnymi fabrykami w kraju i zagranicą, dają mi rekojmia, że wszelkim wymaganiom zadość uczynić potrafię. (578)
Licząc na łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, starając się być przez cenę umiarkowaną i towar gustowny i trwałą pozyskać względy i położeniom we mnie zaufaniu godnie odpowiedzieć.
Z wysokim uszanowaniem
umiędzy
Bolesław Sachs.

Wielebnemu Duchowieństwu
i Szan. Dozorom kościołów
poleca
Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancją funt 2,10 mk.
Olój do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen.
Knokti francuskie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.
Pławidła na olój zwyczajnie korkowe oraz francuskie porcelanowe. (606)
Kadziło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.
R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Na sezon jesienny i zimowy
odebrałem w wielkim wyborze towary z fabryk krajowych i zagranicznych.
Zamówienia wykonuje spieszenie i akuracie po cenach obecnym stósunkom odpowiednich.
Również zwracam uwagę Wielebnemu Duchowieństwu na moje wielostronnie jako najpraktyczniejsze uznane rewerendy wszelkiego rodzaju.
W. Frackowiak,
Poznań, plac Śapieżyński nr. 2.

Czekolada i czekoladki własnego wyrobu, Czekolada i czekoladki Janowskiego z Warszawy, Czekolada „Forestier“ L. Lours & Comp. z Warszawy, Czekolada i czekoladki Menieux z Paryża, Czekolada i czekoladki Masson z Paryża, Czekolada i czekoladki Ph. Soucharz z Szwajcaryi, Nougat. (546)
Cacao holenderskie Van Houttena,
Codziennie **ŚWIEŻE CUKRY** własnego wyrobu, w eleganckich pudełkach od 1/4 funta 10 funt., poleca
A. W. Żuromski.
Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady, Poznań, naprzeciw teatru polskiego.
Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Biuro moje budowlane
jest otąd przy mem mieszkaniu
w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 10.
JAN RAKOWICZ,
budowniczy rządowy i dycealny. (526)

Restauracya w Polskim Teatrze.
Szanownej Publiczności polecamy obok doskonałej kuchni wyborowe wina, oraz piwa Dortmundskie, składowe z nowiej browarni, Porter angielski i prawdziwe Grodzkie.
Obiady po 1,25 m. w abonamencie 1,00 m.
Obstalnki po za dom wykonujemy starannie po przystępnych cenach. (332)
Mizerski & Comp.

Pensyonat
pod opieką doświadczonego pedagoga dla uczniów młodszych, uczęszczających do tutejszych szkół publicznych, z opłatą roczną 200 talarów, również dla młodzieży chcące się kształcić prywatnie, wskaże p. **K. Kozłowski, Poznań, ulica Długa 8.** (367)
Książki
do zapisywania Bierzmowanych poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Każdy nagniotek
rogówki i brodawki da się wytrzeć bez bólu i z niezawodnym skutkiem w najkrótszym czasie **po-wszechnie słynnym i jedynym prawdziwym środkiem specjalnym aptekarza S. Radlaura, smarując tylko pedzelkiem.** (2006)
Karton z flaszeczką i pedzelkiem, 60 fen. Z powodu wielu bezskutecznych nasładowań należy wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki.
Czerwona apteka
Poznań, Rynek 37.

Do konserwacji płci
i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się mydło **ichtyolowe** przeciw upornym liszajom, czerwoności rąk i nosów, jak również na choroby reumatyczne, kawałek po 75 fen. polecane przez tajnego radcę Prof. Dr. Volkmana i tajnego radcę Prof. Dr. Nussbauma i Radlaura **mydło jodowe eucalyptusowe** znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpiele i mycia, kawałek po 50 fen. **Bergmanna mydło** brzozebalsamiczne, **Bergmanna mydło** na mleku lilowym, mydło smolewcowe, siarczane i wazelinowe, sztuka każdego po 40 fen., nado Eau de Lys, medycyna woda na piegi fl. 1 mk., Ryszarda Gröndera puder łabędzi pudełko po 60 fen. i 1 mk. Cold-cream salicylowo-wazelinowe puszcza po 1 mk. Drobnie migdałowe otrąbki na upiększenie płci puszcza po 50 i 75 fen. (2007)
Czerwona apteka,
w Poznaniu, Rynek 37.

Poszukuje się świętego i dobrego **masła.**
Zgłoszenia przyjmuje **W. F. Meyer**, handel wyl. i delikatesowy, Plac Wilhelmowski. (588)

Skrzydło polisandrowe
Irmlera w dobrym stanie jest tanio do nabycia. Blisze wiadomości udzieli **Eksp. Kuryera** sub 596.

Zdatne do rozplodu
Stadniki holenderskie
wielkiej rasy asterdamskiej są znnowa na sprzedaż. (519)
w Dom. Hóweu
pod **Czempiniec** (dworzec kolej. żelaznej).